

Laudacja na cześć książki „Północ i Południe” Marka A. Cichockiego

Przyznajemy tegoroczną Nagrodę książce wybitnej literacko, doniosłej intelektualnie, a przy tym politycznej w najlepszym tego słowa znaczeniu i kontynuującej wielkie tradycje polskiej prozy politycznej – mówił prof. Maciej Urbanowski w laudacji wygłoszonej na cześć wydanej przez Teologię Polityczną książki „Północ i Południe”, za którą jej autor, Marek A. Cichocki, odebrał tegoroczną Nagrodę im. Józefa Mackiewicza.

Wydany w roku 2018 zbiór *Północ i Południe* jest świetnym ukoronowaniem dotychczasowej aktywności pisarskiej Marka Cichockiego. Nasz Laureat ma już przecież spory i znakomity dorobek, na który składają się chociażby takie książki jak *Ciągłość i zmiana* albo *Porwanie Europy*, które chwalono za wychodzenie poza „poziom stereotypów i łatwej retoryki”, unikanie „rozpowszechnionego w Polsce myślenia życzeniowego” i przywracanie „właściwych proporcji w rozważaniach nad europejską myślą konserwatywną”.

Północ i Południe każe te pochwały powtórzyć i dodać do nich nowe. Na przykład te, które podkreśliłyby literackie walory pisarstwa Cichockiego. Podtytuł nagrodzonej przez nas książki brzmi skromnie: „Teksty o polskiej kulturze i historii”. Tymczasem czytelnik po lekturze pierwszych paru stron od razu się przekona, iż ma do czynienia z eseistyką najwyższych lotów, świetnie kontynuującą tradycje nurtu,

który Czesław Miłosz określił niegdyś mianem polskiej szkoły eseju. Co byłoby tego nurtu znakiem rozpoznawczym? Przede wszystkim głębokie osadzenie w tradycji klasycznej, umiejętnie łączone z autobiografizmem, a do tego *il storicismo polacco*, czyli zmysł historiozoficzny, zwykle o zabarwieniu pesymistycznym, a nawet katastroficznym. Polacy piszą zwykle eseje dla Kasandry, bo sami takimi Kasandrami po trosze są.

Nie inaczej jest z eseistyką Cichockiego. Autor *Północy i Południa* rzeczywiście pisze o polskiej kulturze i historii, ale czyni to mając na podorędziu – między innymi – Arystotelesa, św. Augustyna, Thomasa Manna, Thomasa Stearnsa Eliota oraz własne doświadczenia, z którymi od czasu do czasu się z nami dzieli. Tak jest na przykład w eseju *Rzymska forma*, zaczynającym się od wspomnienia ze spotkania ze Sloterdijkem w rzymskiej siedzibie Instytutu Goethego. Tak jest w eseju *Smoleńsk. Ziemia przeklęta*, zaczynającym się osobistym wyznaniem: „Bardzo długo bałem się Wschodu...”.

Świetne, zaskakujące, ale i sugestywne są przywołania pisarzy zdawałoby się dalekich sobie, na przykład Manna w szkicu o Klacze zatytułowanym *Niemieccy hegemoni*. Cichocki imponuje wiedzą o historii i kulturze, ale gdy trzeba, pomaga sobie wyobraźnią, kreśląc na przykład scenę spotkania Jarosława Iwaszkiewicza z Ferdynandem Goetlem w Stawisku jesienią roku 1944. Język *Północy i Południa* jest klasyczny: precyzyjny, klarowny, wyważony, ale i obrazowy, jak wtedy gdy powstanie królestwa Piastów porównane zostanie do wybuchu supernowej a drukarnia Zamoyskiego do Twittera.

„Esej stawia pytania”, twierdził dawno temu Bolesław Miciński i tak też czyni Cichocki, którego wywody pełne są pytań, a nawet całych ich serii. To daje czytelnikowi poczucie, iż jest uczestnikiem bardzo intensywnej pracy intelektualnej, że obcuje z myślą – żywą.

Pochwałę wreszcie kompozycję tych tekstów o polskiej kulturze i historii: autor pozwala sobie często na efektowne, ciekawe dygresje, rozwija wątki jakby poboczne, które ostatecznie okazują się niezbędne, jak jest z historią warszawskiego mostu w *Rzeczy o Czarnym Kanclerzu*. Buduje więc całość przemyślnie skonstruowaną, pełną wewnętrznego ładu. Taki zresztą jest cały tom: tu panuje porządek chronologiczny i problemowy. Od św. Wincentego Kadłubka do Jarosława Iwaszkiewicza i Juliana Klaczki – tak biegnie marszruta tej książki-przewodnika, kreślącej dla nas sekretną mapę Europy. Z tą zaś mapą odbywamy podróż od tytułowych Północy i Południa, a potem na Wschód do Smoleńska i do Niemiec roku 1848.

Autor pozwala sobie na efektowne, ciekawe dygresje, rozwija wątki jakby poboczne, które ostatecznie okazują się niezbędne

O co jednak chodzi z tą Północą i Południem, ktoś słusznie zapyta? Czy nasze jury uwiodły literackie smaczki, doda ktoś inny?

Przechodzę więc od

razu do równie dla nas ważnej, a trochę już przecież zaznaczonej intelektualnej doniosłości oraz aktualności książki Marka Cichockiego. Tytuł sygnalizuje jeden z jej kluczowych tematów i zarazem postulatów. Bo mówimy tu o zbiorze esejów, które należy czytać jako

manifest polityczny, geopolityczny i geokulturowy zarazem. To kryje się za tytułem nagrodzonej dzisiaj książki: jest ona sugestywną próbą przekonania nas, iż nasza polska tożsamość, nasza polska forma kształtowały się na osi Północ-Południe, osi geograficznej, ale przede wszystkim cywilizacyjnej. Południe oznacza tu dziedzictwo rzymskie, a więc antyczne, i włoskie, a więc chrześcijańskie, któremu zawdzięczamy nasze jestestwo, jakby powiedział Mochnecki, naszą formę, jakby powiedział Gombrowicz, czyli podmiotowość i zarazem wielkość. Gdy zaczęliśmy się odwracać od Południa i definiować siebie wedle osi Wschód-Zachód nasza forma słabła... Forma polska i zarazem rzymska, a raczej: polska, bo rzymska. A wraz z tym stawaliśmy się bezbronni wobec chaosu i pustki płynących do nas i na nas ze Wschodu i Zachodu. Jak to napisał cytowany przez Laureata Gałczyński:

Najlepiej się powieszę
Wietrzyk mnie pokołysze
Raz na Wschód, raz na Zachód
Das ewig Polnische

Bardzo tu upraszczam wyrafinowane i wielowątkowe wywody Cichockiego, który je snuje na kanwie arcyciekawej, odkrywczej egzegezy dzieł św. Wincentego Kadłubka, Jana Zamoyskiego, Teodora Parnickiego, Jarosława Iwaszkiewicza czy Juliana Klaczki. Refleksja metapolityczna zazębia się tu o uwagi natury teologicznej, filozoficznej, historiozoficznej i kulturowej.

Zarazem: nie jest to tom akademicki. Wszystko to brzmi niezwykle współcześnie, jest wręcz dramatycznie aktualne. Kwestie tożsamości Polaków i fundamentu, na którym należy budować państwo polskie,

potrzeba politycznego mitu, doświadczenie kryzysu Europy, krach myśli liberalnej, barbarzyńcy u bram – to wszystko było palącym zagadnieniem dla bohaterów esejów Cichockiego i to wszystko jest palącym zagadnieniem dla nas. Autor *Północy i Południa* pyta, a odpowiedzi znajduje w przeszłości, która rzeczywiście jest tylko cokolwiek dalej od nas.. Za Gombrowiczem stawia też Cichocki tezę, iż w wieku XVIII Polska wypadła z własnej formy, że to było przyczyną naszej katastrofy, z której ciągle się podnosimy, ale też – jak słusznie zauważył Andrzej Waśko w „Arcanach” –Północ i Południe jest książką antygombrowiczowską, sygnalizuje bowiem bezpowrotne zerwanie z dogmatem „walki z formą”. Jest apelem o przemianę Polaków w ludzi uformowanych, ludzi w formie silnej i zdecydowanej, która to forma oznacza „zdolność nawrócenia się ku dobru” i umiejętność „pozytywnego kształtowania rzeczywistości”.

Przyznajemy więc tegoroczną Nagrodę książce wybitnej literacko, doniosłej intelektualnie, a przy tym politycznej w najlepszym tego słowa znaczeniu. Kontynuującej wielkie tradycje polskiej prozy politycznej, której w *Północy i Południu* przykładami są wspomniani już kilkakrotnie Klaczko, Zamoyski, Kadłubek. To chyba też tłumaczy, dlaczego do Marka Cichockiego trafia laur, którego patronem jest Józef Mackiewicz, wybitny pisarz polityczny i znakomity eseista jednocześnie. Jego nazwisko nie pojawia się wprawdzie na kartach nagrodzonej książki, ale sądzę, iż autor *Drogi donikąd* czytałby *Północ i Południe* z ciekawością, uznaniem, przyjemnością, ale też pewnie czasem z chęcią polemiki. Nie wiem, czy zgodziłby się z tezami Cichockiego na temat „pustki”, jaka nam zagraża ze strony Niemiec, czy akceptowałby by uwagi o duchowości prawosławia i Rosji, która jakoby od ekstatycznego pragnienia świętości prowadzi do świadomego oddania się absolutnemu złu. Przypuszczam za to, że Mackiewiczowi spodobałoby się to, co Cichocki pisze w esejach *Rzymska forma* oraz

Smoleńsk. Ziemia przeklęta na temat Katynia i barbarzyństwu komunizmu. Spodobała by mu się też chyba rozległość geokulturowej wizji, jaką roztacza przed nami autor *Północy i Południa*, a także jego przywiązanie do wolnościowej, republikańskiej tradycji I Rzeczypospolitej.

To kolejne ważne powody, dla których wręczyliśmy tegoroczną Nagrodę Literacką im. Józefa Mackiewicza Markowi Cichockiemu.

Maciej Urbanowski

Czytaj więcej: Marek A. Cichocki laureatem tegorocznej Nagrody im. Józefa Mackiewicza

Wystąpienie Marka A. Cichockiego po odebraniu Nagrody im. Józefa Mackiewicza

Kup nagrodzoną książkę Marka A. Cichockiego w naszej księgarni!